Polak Sumienny

pismo codzienne №er 153.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PIĄTEK dnia 27 Maja 1831 roku o godz: 4 popołudniu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Jenerał Chrzanowski z wyprawy swojéj w Wtwo Lubelskie, zrobił do mnie rapport pod d. 13 Maja, którego kopją mam honor Rządowi Narodowemu kommunikować jak następuje:

„Mam honor zameldować Naczelnemu Wodzowi, że w dniu 9tym wyszedłem z Kocka, a chcąc utrudzić przeprawę przez Wieprz oddziałowi głównéj armji, któryby za mną mógł być wysłany; mosty na téj rzece zniszczyłem. Za Firlejem brygada Jenerała Fencz, należąca do oddziału Jen: Timena, który od głównéj armji wysłany, wyszedł d. 7 rano z Kocka, zastąpiła mi drogę. Cztery bataljony piechoty naszéj pod dowództwem Jenerała Romarino, uderzyły na nią, reszta piechoty udała się do Lubartowa, równie jak i jazda, dla obejścia lasu i odcięcia odwrotu nieprzyjacielskiéj piechocie; lecz ta już w lesie rozproszoną i zniszczoną została, utraciwszy 300 przeszło zabitych i rannych, 570 jeńców, między któremi 9ciu officerów niższych i jednego sztabs-officera; reszta oddziału Jen: Timena stała pod Kamionką i wzmacnianą była co chwila nadchodzącemi od Nałęcza i Puław wojskami Jenerała Kreutz; dla zaszłéj nocy nie mogłem już na nich uderzyć, wróciłem przeto do Lubartowa.— Dnia 10 o godzinie 10téj rano pokazały się nadciągające mocne kolumny nieprzyjacielskie, najwięcéj jazdy od Kamionki. Zająłem pozycją równoległą od traktu Lubelskiego, opierając prawe skrzydło o Lubartów. Marsz mój na Lublin, był niebezpieczny, przedsięwziąłem więc udać się na Łęczne. Już i ten ruch uskutecznić było trzeba marszem bocznym na długości 6 werst przed rozwiniętym nieprzyjacielem, któremu położenie miejsca sprzyjało, i mającemu czynnych 16 dział pozycyjnych.

Nieprzyjaciel rozpoczął attak zaraz po 5téj z rana.—Przedłużenie lewego naszego skrzydła a skracanie prawego, odbyło się w jak największym porządku i wolno dopiéro po 10 przybyłem na drogę do Łęczny. Jeden tylko posterunek w Lubartowie nierozłączywszy się na czas z Bataljonem opuszczającym to miasto był odcięty. Odtąd już tylko tylna straż była w czynności. Kapitan Narzymski dowódzca artyllerji dał dowody swéj zimnéj odwagi, równie jak i Podporucznik Trębicki. W ogóle nieprzyjaciel najwięcéj działał artyllerją, którą chciał nas zachwiać; jazda jego tyle przewyższająca zrobiła kilka cząstkowych uderzeń, które wszystkie odparte zostały, nawet na kolumnę jeńców attak dwóch szwadronów dragonów nie udał się; przy czém eskortujący ich Podporucznik z bataljonu strzelców celnych Kozniewski i Podporucznik Obuchowicz z 5go linjowego, oraz szwadron Krakusów pod dowództwem Kapitana Paprockiego, odznaczyli się przytomnością i męztwem. — Około 4téj po południu przeprawiłem się przez Wieprz pod Łęczną. Przednia straż nieprzyjacielska chciała nam bronić zniszczenia przeprawy ogniem armatnim, lecz wstrzymana z początku przez dywizjon strzelców konnych Majora Roszkiewicza i szwadron Krakusów, późniéj po przejściu naszéj kawalerji na brzeg prawy, dwa działa pod dowództwem Podporucznika Trembickiego zdemontowały 2 działa nieprzyjacielskie i przymusiły drugie dwa do odwrotu. Po zniszczeniu mostu w Łęczny, udałem się pod wieś Spiczą, gdzie noc przepędziłem.

Mając do czynienia z przemagającą siłą skoncentrowaną Kreutza, i dowiedziawszy się że między Tarnogorą a Izbicą stoi Jenerał Dawidow z dwoma pułkami kozaków i dwoma dragonów, a najwięcéj dla skompletowania ammunicji działowéj, któréj 550 strzałów wypotrzebowałem, oraz naprawienia uszkodzonych lawet, zdecydowałem się udać do Zamościa. Dnia 11 wyszedłem przez Siedliszcze, Pawłów, Góry i za Stawiem nocowałem. W marszu przez cały dzień małe oddziały kozaków i dragonów za nami idące,

ucierały się z flankierami tylnéj straży. W dniu 12 odesławszy naprzód bagaże i jeńców do Zamościa, udałem się za niemi. Ledwie minąłem Izbicę z Tarnogóry, przeprawiać się zaczął Dawidow i połączony z przednią strażą Kreutza przed starym Zamościem attakował naszą tylną straż. Było danych kilka wystrzałów armatnich z każdéj strony i zrobionych kilka szarż cząstkowych kawalerji, przyczém dywizjon Krakusów Majora Badeniego odznaczył się tak uderzeniem na nieprzyjaciela jak i śpiesznem sformowaniem się po szarży. Chcąc jednak wstrzymać nieprzyjaciela od dalszego napastowania naszéj jazdy, kazałem jednemu bataljonowi osadzić wieś, ten przyjął rotowym ogniem kawalerją jego i odtąd marsz ku Zamościu bez wystrzału był uskuteczniony. Około 3ciéj przybyłem tamże i rozlokowałem się w okolicy, dla dania wypoczynku wojsku. Strata nasza w zabitych i rannych nie przechodzi 3oo ludzi. Żałowani ogólnie Półkownik Chmielewski i major Falkowski, polegli, piérwszy 11 pod Lubartowem, drugi 10, Podporucznik X. Leon Sapieha w drugiéj pod Lubartowem potyczce dostał lekkiéj kontuzji.

Zamość dnia 13 Maja 1831 r.

(podp.) Jenerał Brygady *Chrzanowski.*

W Troszynie d. 25 Maja 1831.

Naczelny Wódz *(podp.)* SKRZYNECKI.

(*Dla obszerności drugiego Rapportu Nacz: Wodza odłożyć takowy musimy do jutrzejszego Numeru.*)

Urząd municypalny Miasta Stoł. Warszawy.

Zawiadamia niniejszém, iż podług otrzymanego w dniu dzisiejszym rapportu Komitetu Obywateli trudniących się przyjmowaniem dobrowolnych ofiar w Ratuszu głównym, Obywatele i mieszkańcy miasta stołecznego Warszawy, jako téż i z prowincyj, złożyli od dnia 21 Marca r. b. do dnia 20 b. m. następujące ofiary, jako to:

I. *w gotowych pieniądzach i papiérach.*

Urząd starszych zgromadzenia Kowali złp. 1,009.— Urząd starszych zgromadzenia Bednarzy dukat. 23 w złocie i złp. 17. — Towarzysze sztuki drukarskiéj z Drukarń: XX. Pijarów, Wojskowéj, Stereotypów Polskich, Kurjera Warszawskiego, Nowéj Polski, PP. Łątkiewicza, Gałęzowskiego, Wróblewskiego i Rylla złp. 350. — X. Korneli Łyko Przeor XX. Karmelitów bosych złp. 151 gr. 9. — P. Jakób Ciok Pisarz z Jeziorny złp. 311 gr. 6. — P. Walenty Menkalski złp. 120. — P. N.N. z kraju Pruskiego złp. 100.— P. Anna Bagniewska duk. 3 w złocie. — P. Schrapp z kraju Pruskiego 1 luidor. — P. Ludwik Woelfel złp. 50. — X. Antoni Kotowski Kanonik Metropolit. Warszawski złp. 50. — Redakcja Kurjera Warszawskiego złp. 20. — P. Mertzbach złp. 60. — P. F. Z. Obywatel Powiatu Jędrzejowskiego List Zastawny Tow. Ziem. Kredytowego na złp. 600.

II. *Obrączki ślubne, piérścionki, kólczyki złote i różne rzeczy srébrne.*

P. J. M. z Księstwa Poznańskiego obrączków ślubnych 43, parę kólczyków złotych i miednicę srébrną z kubkiem, ważące 4 grzywny 4 i pół łóta. — P. Koerner właścicielka pałacu Nr. 492, łyżeczkę do kawy złotą, łyżeczkę do solniczki srébrną, łańcuszek złoty z krzyżykiem, obrączek złotych 4, sprzączek złotych 2, łańcuszek drobny złoty, szpileczka złota, naparstek złoty z emalją i srébrnych naparstków 5, z których 1 wyzłacany. — P. Antonina Łopuszańska koszyczek srébrny i tackę srébrną wyzłacaną ważące łutów 31. — P. Kazimierz Dobrzański 2 obrączki złote.— P. Ośmiałowska obrączkę i 2 kólczyki złote. — P. Józefa Wysocka 2 kólczyki złote z turkusami.— P. Anna Bagniewska obrączkę złotą. — Galony srébrne z talisów czyli z ubiorów do nabożeństwa starozakonnych złożyli: Ludwik Bercksohn, Józef Apte, J. W. Lande i Berek Hertzfeld.

III. *Rozmaite rzeczy,*

Urząd municypalny miasta Radomska, siemienia lnianego garcy 21, kwart 3. — P. Tomasz Święcki Mecenas 30 exemplarzy dzieła swego pod tytułem: *Opis starożytnéj Polski.* — P. Baliński parę pistoletów.

IV. *Płótno, koszule, prześcieradła, ręczniki, poduszki, poszewki, kołdry i szlafmyce.*

P. Aniela Suchorzewska i Pulcherja Ulatowska z Obwodu Konińskiego koszul 86, poduszek 22, prześcieradeł 40, poszewek 9, ręczników 3, kołder wełnianych 20, watowanych, pikowa biała 1.— P. Mozdzyński Burmistrz Miasta Pińczowa koszul 39, prześcieradeł 18, poszewek 10, ręczników 3, chustek 6, gatek 4, płótna łokci 109.— P. Guzman z Poznania koszul 38, skarpetek 3 pary, ręczników 4, poszewek 3, prześcieradeł 4.— P. Cisowska koszul 5, prześcieradeł 5, ręczników 13, serwet 2, i paczkę staréj bielizny.— P. Ludwika z Nieżychowskich Wilczyńska koszul 40. — P. Franciszek Radoszewski koszul 13.— P. Suchorzewska Generałowa koszul 24.—P. Tekla Rychter sztukę płótna.— P. Paulina Krajewska koszul 12.— P. Marjanna Dąbrowska z Łęczycy koszul 38.— P. Czemski koszul 12.— P. Michał Kirkow koszul 6.— P. Drążewska koszul 4.— P. Agnieszka Gąsiorowska koszul 2.— P. Leska z Okęckich koszul 17, szlafmyc 21, skarpetek 26 par, chustek płóciennych 10, prześcieradeł 6, powłoczek 3, nasypek 3, i kołdrę pikową.— P. Schrop z Prus prześcieradło. — P. NN. z Wielkiego Księztwa Poznańskiego serwet 19, koszul 9.— X. de Haselquist Dziekan Wiślicki ręczników 9 i paczkę bielizny staréj. — P. Józefa Wysocka kołdrę białą sukienną,

powłoczkę i siennik. — P. August Doepler sienników 12, poduszek 12 i prześcieradeł 12.— P. Stadnicka szlafmyc 12.— P. Swięcka powłoczkę.— P. J. T. sienników 3 i poszewkę.— P. F. prześcieradło.— P. Marja Schmidt koszul 6.

V. *Szarpie, bandaże, kompressy i stara bielizna.*

Pan Wilhelm Bergmann Kupiec z Miasta Lipska szarpi, bandaży i kompressów pakę ważącą fun: 197 i pół, oraz pakę plastrów 24 fun: ważącą.— P. Aniela Suchorzewska i Pulcherja Ulatowska z Obw: Konińskiego szarpi fun: 20, płótna starego fun: 12, i bandaży 30. — P. Marjanna Dąbrowska z Łęczycy bandaży 70, kompressów 3 paczki, i szarpi paczkę. P. Anna Żeromska bandaży 100 łokci, kompressów 34 i szarpi 6 i pół funtów. — X. Antoni Kiełczewski Proboszcz z Kłodawy 3 paczki szarpi.— P. Polińska szarpi 4 i pół funta. — P. Jan Janecki paczkę szarpi.— P. Bromierski szarpi 5 funtów.— P. Taszycka szarpi 22 funty i paczkę kompressów. — P. Marjanna Hincz szarpi fun: 4 i pół. — P. Drążewski szarpi funtów 3. — P. Gigałowa szarpi dwa funty.— Redakcja Kurjera Warszawskiego szarpi i bandaży 2 paczki.— P. Tekla Rytter paczkę szarpi. P. Chilowa paczkę szar: i kompressów.— P. Paulina Krajewska paczkę szarpi.— P. Rozalja Komoniewska szarpi funtów 9 1/2. — Panna Marjanna Nabe 4 1/2 funtów szarpi. — P. Józefa Budziszewska szarpi 15 funtów i 56 bandaży. — P. Antonina i Anna Modlińskie szarpi i bandaży 2 paczki. —P. Schrop z Prus paczkę szarpi. — P. Rodziński burmistrz z miasta Pińczowa, bandaży i kompressów paczkę, szarpi 11 1/2 funtów. — P. Zachert szarpi 3 1/2 funtów, kompressów paczkę. — P. Bromierski 5 funtów szarpi. — P. Zakrzewski paczkę szarpi. —P. Katarzyna Raczyńska 4 funty szarpi.— P. Rembertowicz paczkę szarpi.— P. Elsner 5 funtów szarpi. — P. Zofia Tomaszewska 12 bandaży 5 funtów szarpi. — P. Marja Schmit 3 funty szarpi. — P. F. bandaży 80 łokci, kompressów 15 i paczkę szarpi. — P. Wincenty Bontani szarpi 4 funty. — P. Szuchowie szarpi 3 funty i paczkę bandaży. — P. Straszowa paczkę szarpi. — P. Wolniewiczowa szarpi paczkę. — P. Ruszkiewiczowa paczkę szarpi. — Redakcja Kurjera Polskiego funtów 22 1/2 szarpi i paczkę bandaży. — P. Rozalja Korczyńska z Radomia szarpi 1 1/2 funta. —P. Kurkowska 2 funty szarpi. — P. J. T. paczkę szarpi i bandaży. — P. J. K. szarpi 4 funtów. — P. z Kwiledzkich Kłobuchowska z Kaliskiego szarpi 7 funtów. — P. N. N. z Bygdowskiego 2 paczki szarpi. — P. Emilja Saitz z Pabianic paczkę szarpi i bandażów. — P. Guzmann z Poznania szarpi 10 funtów. — P. Baliński paczkę szarpi. — P. Konstancja Kłosowska paczkę szarpi. — P. P. obywatelka z obwodu Lipnowskiego szarpi 6 funtów. — P. Suchorzewska Jenerałowa bandaży 24 szarpi funtów 6. — P. Romanowska szarpi 3 1/2 funtów i 5 kompressów. — P. Brinken 7 funtów szarpi. — P. Stadnicka 2 paczki szarpi — P. Ciemniewski paczkę szarpi i bandaży. — P. Józefa Wysocka szarpi 10 funtów i bandaży 6. — P. Tekla Stroińska 3 funty szarpi- — P. Julja Pruchnicka paczkę szarpi i bandaży.— P. Zadowska szarpi 3 paczki i starego płótna paczkę. — P. Franciszka Maczkowa szarpi 2 funty. — Dzieci włościan wsi Brudnowa szarpi 7 funtów. — Wojt gminy Kamionki szarpi 14 fun: bandaży i kompressów fun: 28. — P. burmistrz miasta Łodzi 3 1/2 fun: szarpi.— X. Proboszcz miasta Kłodawy paczkę szar.— PP. Norbertanki z Czerwińska 10 fun: szarpi. — P. NN. z Wielkiego Księztwa Poznańskiego szarpi 12 funtów, kompressów i bandaży paczkę.— P. Solnicka szarpi 5 funtów.— P. Karwowska i Hertz z Kalisza 2 paczki szarpi.—P. Kobylańska Pułkownikowa 11 i pół fun: szarpi.— P. Anna Wołków szarpi 1 funt i 16 bandaży. — P. Felicjanna Jabłońska 4 fun: szarpi.— P. Ludwika z Nieżychowskich Wilczyńska bandaży 350 łokci, szarpi 8 funtów i kompressów paczkę.— P. Adolfina Skrzyczkowska paczkę szarpi. — Xięża Bernardyni z Czerniakowa paczkę szarpi i bandaży.— P. Olimpja Zboińska szarpi 2 funty i paczkę bandaży.— P. NN. paczkę szarpi.— P. Anna Matuszyńska 6 i pół funta szarpi i paczkę starej bielizny.— P. Swięcka paczkę szarpi.

Warszawa dnia 21 Maja 1831 roku.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekretarz Jlny *G. Jakołkowski.*

(*Artykuły nadesłane.*)

Gdy rodacy nasi walczą za wolność i niepodległość Ojczyzny, niektórzy przybysze korzystając z tego, starają się umieszczać w dykasterjach rządowych, i to jeszcze na djetach, i tak: w Banku jest dwóch młodzieńców zdatnych do noszenia broni, jeden z W. Ks. Poznańskiego, a drugi z Litwy. Kiedy im przedstawiano, że korzystniejby walczyli w szeregach obrońców Ojczyzny, odpowiedzieli: — „To do nas nie należy, to nie nasza Ojczyzna, my „jesteśmy cudzoziemcami!!!??" a przecież żyją chlebem naszym; wzywamy ich niniejszym, aby opuścili ten kraj, który jak wyrodni synowie, za Ojczyznę swoję uważać nie chcą, albo błąd swój prostując, zaciągnęli się do wojska, w przeciwnym razie ich nazwiska po wszystkich Gazetach umieścimy.

I pókiż będą nadużywali cierpliwości naszéj Rzeźnicy Warszawscy? Pókiż będą obdzierać bezkarnie publiczność i panoszyć się już od kilku miesięcy?

ażeby można było obojętnie patrzéć na ich niepohamowaną chciwość. Naprożno szanowny Reprezentant Klimontowicz wniół w Izbie Sejmowéj tę tak ważną dla ogółu okoliczność; nadaremnie jednozgodnie przyjęty wniosek odesłany został do Rządu Narodowego; nic to dotychczas nie pomogło, bo nie widzimy żadnych oczekiwanych skutków. Kiedy wszyscy w chwili obecnéj poświęcają majątki swoje, kiedy nietylko włościanie, ale i majętniejsi obywatele, ucierpieli na swych majątkach i do bliskiego niedostatku przyprowadzeni stanu zostali, rzeźnicy warszawscy panoszą się i zbogacają kosztem najuboższéj klassy ludzi. Nie dosyć na tém, że samowolnie ustanowioną taxą przez siebie, sprzedają rzecz pierwszéj potrzeby życia, ale nadto upominające się kucharki i same nawet Panie, najgrubszemi wyrazami spotykają, i często przez zemstę obrażonéj rzeźniczki powagi, sprzedaży mięsa odmawiają albo dodając przykładki, z kości i kawałków nie do użycia, pół na pół wagi z mięsem, do podwójnéj podnoszą ceny. Czyż nie powinna policja na takie bezprawia pilną zwrócić baczność? Czy nie należy, ażeby w każdéj jatce dozorca był obecny, dla ukrócenia zuchwalstwa i wymierzenia sprawiedliwości? Czy pierwsze życia potrzeby, jakiemi są: mięso, mąka, chleb, sól, piwo, nie należałoby pod najściślejszą wziąść kontrolę, tak co do ceny, gatunku, jako wagi i miary, a wykraczających natychmiast karać. Cierpiąca publiczność oczekiwać będzie na tak niezbędne urządzenia, przekonana, że Rząd Narodowy, tak sprawiedliwemu utyskiwaniu publiczności, rychło w pomoc przyjśdź nie odmówi.

K. M.

Wyczytawszy w Kurjerze Polskiém Nro 511 wnioski Pana A. B. dążące ku zatamowaniu wolności druku, przez osoby nie mające dostatecznéj odpowiedzialności z majątku, jako też pociągnienia wszystkich tych; do kar objętych w prawie artykułami 436, 438, 486 K. K. którzy myśli swe uwłaczające publicznéj opinij osób czy to prywatnych, czy na urzędach będących w pismach publicznych ogłaszają, oświadczam iż niestaję w obronie ani przyjmujących do druku, takowe pisma, ani też tych, którzy są autorami umieszczonych w dziennikach, obrażających Pana A. B. artykułów. Bezstronną jedynie z powodowany chęcią odpowiadam, iż uchybiać człowiekowi pełnemu zasług w ojczyźnie lub miotać potwarze z osobistości pochodzące, jak jest naganném, tak równie i kary godném, lecz wytykać błędy z urzędu wynikające, a mające wpływ na dobro ogólne, jest koniecznym i żadnéj za sobą pociągnąć nie może odpowiedzialności. Wszakże zasada powszechna może być podstawą każdemu: *Dum recte vivo non curo verba malorum.* Jeżeli więc Pan A. B. jest urzędnikiem i nie ma sobie nic do wyrzucenia, może być pewnym, iż żadne pismo, ani mowa nie obrazi go, w własném przekonaniu, gdy dobrze czyni, jeżeli zaś postępowanie jego godném jest naganny, w takim razie poprawić się a nie szukać artykułów prawa, powinno być główną jego rękojmią. Świat jest teatrem, na którym osoby powołane do steru Rządu są aktorami, odegranie roli niezgrabne publiczność bez żadnéj odpowiedzialności prawnie może krytykować, bo płacąc wejście, opłaca grę aktora, który winien być doskonałym, a gdy nim nie jest z wdzięcznością i bez oburzenia się, przyjąć radę dobrą zostaje w konieczności. Jeżeli zaś w pożyciu prywatném zasługuje ktoś na publiczne objawienie błędów jego, to i w tym razie winien się poprawić i pamiętać na to prawo natury, że co tobie nie miłego, drugiemu tego nie czyń. W obydwóch tych razach, uważam że każde pismo publiczne wykrywające błędy, czy to urzędnika, czy prywatnego obywatela, jeżeli ma na celu dobro publiczne, a nie nosi na sobie cechy zemsty osobistéj, może być i powinno drukowane; tém bardziéj że postanowienia Dyktatora (które nie są odwołane) ogłosiły iż wszelkie uchybienia władz: jakiemi są: Kommissje Rządowe, będą drukiem ogłaszane, zawcześnie więc Pan A. B. żąda prawa tamującego wolność druku.

F. M.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*

Wyszedł z druku DYARJUSZ SEJMU z miesiąca Czerwca 1830 r. — Przedaje się w Kantorze Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj Nr 1,065 w Pałacu Dembowskich, na klejowym papierze po złp. 15, a na wodnym po złp. 13 gr. 10, i po innych księgarniach i kantorach pism perjodycznych. — Jest to najważniejszy i urzędowy dowód, że Naród Polski przez Reprezentantów swoich na Sejmie, o wszystkie krzywdy sobie wyrządzone upomniał się; a pomimo despotyzmu i potęgi byłego naszego Króla Mikołaja I. śmiało wykazał wszystkie obrazy konstytucji i prosił Króla, aby temu zapobiegł, — Gdy zaś Mikołaj wcale na to nie zwrócił uwagi, przeto w najwłaściwszym czasie nastąpiło szlachetne powstanie. — Zebrana z rosprzedaży tego dzieła kwota, po potrąceniu kosztów druku, przeznaczoną jest na wsparcie cierpiących.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izb Połączonych, odwołanie się Rafała Cichockiego w drodze łaski, większością głosów 55 przeciwko 31, odrzucone zostało; a przeto wkrótce nastąpi wykonanie wyroku skazującego go na śmierć jako zdrajcę Ojczyzny.